

A tymczasem w odległym o 70 km — Zakopanem wieje halny, a temperatura na Kasprowym Wierchu wynosi minus 3 stopnie. (FAP)

Z myślą o młodym pokoleniu

TOWARZYSZE DELEGACI!

Reprezentowany przez Was, Związek Nauczycielstwa Polskiego zebrał się dzisiaj na swój VII Zjazd. Pozwólcie, że z okazji tej, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej a także z upoważnienia władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, oraz Stronnictwa Demokratycznego złożę Wam i za waszym pośrednictwem 280-tysięcznej rzeszy członków waszej organizacji — serdeczne i gorące pozdrowienia.

Wzrasta ilość uczniów

VII Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego zebrał się na obrady na przełomie dwóch pięćdziesiąt lat. Dobiega końca pomyslna realizacja narodowego planu pięcioletniego na lata 1956—1960. Szkolnictwo i cały system oświaty wykonały w tej pięcioletniej niełatwej zadania. W tym okresie bowiem w całej pełni wystąpiły skutki wysokiego powojennego przyrostu naturalnego. Przez szkoły podstawowe przesunął się wyżej demograficzny, tj. najliczniejszy powojenny rocznik młodych. Liczba uczniów w tych szkołach w bieżącym roku szkolnym jest o 43 proc. większa niż przed pięciu laty, a liczba absolwentów klasy VII wzrosła z 270 tys. w 1956 r. do 388 tys. w br. Szkoły zawodowe wykształciły w pięcioletnim okresie 460 tys. a szkolnictwo średnie ogólnokształcące 146 tys. absolwentów. Blisko 90 tys. studentów ukończyło w tym czasie studia wyższe.

Wykonanie tych wielkich zadań wymagało poważnej rozbudowy szkolnictwa. W latach 1956 — 1960 zbudowano 3.200 budynków szkolnych o 22 tys. izb. Z liczby tej 1.870 szkół wybudowano na wsi. Na budownictwo szkolne i inne potrzeby inwestycyjne szkolnictwa państwa wydatkowało w tym okresie blisko 10 mld. zł. W przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju wydawaliśmy na oświatę i naukę w 1955 r. 380 zł a w 1960 r. 590 zł, rocznie tj. około 4 proc. dochodu narodowego, przeznaczanego do podziału.

Rosnące zadania szkolnictwa wymagały poważnego wysiłku dla zapewnienia dopływu do szkół nowych nauczycieli. Zakłady kształcenia nauczycieli nie licząc uniwersytetów opuszczało w bieżącym pięcioletniu 58

tys. absolwentów, a liczba zawodowo czynnych nauczycieli wzrosła ze 148 tys. do 194 tys.

W ostatnich latach państwo ludowe uczyniło również wszystko, co możliwe dla poprawy warunków bytu nauczycieli. W 1955 roku płace nauczycieli kształtowały się na niskim poziomie. Średnia miesięczna płaca nauczyciela wynosiła wówczas 1.077 zł. W latach 1955 do 1960 nauczycielstwo otrzymało trzy podwyżki płac. Łącznie wydatkowano na ten cel blisko 1,5 mld. zł w skali rocznej. Ponadto w 1958 r. obniżono koszt 238 mln. zł wymiar godzin dla nauczycieli szkół podstawowych. W rezultacie średnia miesięczna płaca nauczyciela podniosła się do 1.727 zł. Państwo nasze przeznaczyło w ubiegłym pięcioletniu na polepszenie warunków bytu nauczycielom proporcjonalnie więcej niż innym grupom pracującym.

W najbliższym pięcioletniu, chociaż nieco wolniej niż w ubiegłym okresie, nadal będzie wzrastać liczba dzieci napływających do szkół podstawowych. W br. mamy w kraju 4,5 mln. dzieci w wieku 7—13 lat. W roku 1965 liczba ta wzrośnie do blisko 5 mln.

Równocześnie dziecięcy wyrost demograficzny z ubiegłego pięcioletnia, poczynając od bieżącego roku przekształca się w wyrost młodzieżowy. Najliczniejszy powojenny rocznik osiąga obecnie wiek szkolnictwa zawodowego i średniego.

Tym licznym rzeszom młodzieży musimy zapewnić możliwości nauki, zdobywania zawodu, a niedługo potem miejsca pracy.

Dalsza rozbudowa szkół

Dlatego też plan pięcioletni zakłada poważną rozbudowę szkolnictwa. Przewiduje się wybudowanie 38 tys. izb szkolnych oraz znaczne polepszenie wyposażenia szkół. Ilość miejsc w szkołach zawodowych dla młodzieży niepracującej wzrośnie do 1965 r. do 800 tysięcy, a w szkołach dla pracujących uczyć się będzie 550 tys. osób. Dwukrotnie wzrośnie liczba absolwentów liceów ogólnokształcących. Wyższe uczelnie przyjmować będą co roku 35 tysięcy studentów.

Rozbudowa szkolnictwa, szczególnie zawodowego jest niezbędna również dla stopniowego rozwiązywania trudnego

problemu tej części młodzieży w wieku 14—16 lat, która ukończyła szkołę podstawową, a nie uczy się dalej i równocześnie nie pracuje, gdyż nie osiągnęła jeszcze wieku pracy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że te „puste lata” odbijają się niekorzystnie na przygotowaniu do pracy, kształtowaniu charakteru i postawy społecznej tej grupy młodzieży.

Pod kątem politechnizacji

Szybkość, z jaką postępuje rozwój techniki, wymaga nie tylko wzrostu kwalifikacji pracowników przemysłu i rolnictwa, lecz także zdolności do szybkiej adaptacji, łatwości przekwalifikowania się, umiejętności przechodzenia z pracy na jednym urządzeniu do pracy na innym. W dobie obecnej elementarna znajomość techniki jest niezbędna każdemu człowiekowi, a pracownicy zatrudnieni w produkcji muszą opanowywać coraz szerszy zakres teoretycznej wiedzy technicznej.

Obecne nasze szkolnictwo, szczególnie powszechne i ogólnokształcące posiada w tym zakresie liczne braki.

Nieodpowiadający współczesnym potrzebom poziom wykształcenia absolwentów szkolnictwa podstawowego i ogólnokształcącego odbija się ujemnie na szkolnictwie zawodowym i wyższym. Od lat stwierdzamy przy egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie niedostateczne przygotowanie młodzieży w zakresie nauk ścisłych. Utrudnia to studia, przyczynia się do dużego odstępu na pierwszych latach a nawet odstręcza część młodzieży w ogóle od studiów technicznych, które wydają się jej zbyt trudne.

Szkoły zawodowe nadmiernie dużo czasu poświęcają na uzupełnianie wiedzy ogólnej ucznia, a zbyt mało na praktyczną naukę zawodu. Praktyczna nauka zawodu

Szczególnie trudne problemy rozwiązać musi oświata na wsi. Najżywniejsze interesy narodu wymagają, aby młodzieży pozostającej na wsi zapewnić powszechnie podstawową wiedzę w zakresie zasad nowoczesnej gospodarki rolnej.

Umiejętność gospodarowania w rolnictwie, wiedza o uprawie roli i hodowli zwierząt nie opanują jeszcze u nas szerokie rzesze chłopów. Zaczynamy i nienadążanie za postę-

pem agro- i zootechnicznym utrudniając rozwój rolnictwa ze szkodą dla kraju i samych chłopów.

Przygotowanie młodzieży do zawodu rolnika w sposób bardziej nowoczesny można zapewnić na drodze szybkiego upowszechniania szkół przysposobienia rolniczego.

Zarysowałem niektóre tylko problemy i zadania oświaty w naszym kraju. Wspólną troską partii, nauczycielstwa i całego społeczeństwa jest ustalenie i podjęcie środków niezbędnych dla rozwiązania tych zadań.

W naszych warunkach przy wysokim przyroście naturalnym reforma ustroju szkolnego, wprowadzenie 8-letniej szkoły podstawowej wymaga czasu oraz ogromnego wysiłku całego społeczeństwa. Chodzi bowiem nie o arytmetyczne zwiększenie lat nauki. Nie przyniosłoby to nikomu pożytku i nie rozwiązało żadnego problemu. Od reformy szkolnictwa oczekiwać należy zasadniczej, jakościowej poprawy wykształcenia i wychowywania młodzieży. Dlatego trzeba ją dobrze i gruntownie przygotować. Samo opracowanie nowych programów i podręczników wymaga wielkiej pracy. Ogromnych wysiłków wymagać będzie stworzenie materialnych warunków dla wprowadzenia nowego ustroju szkolnego. Wg. obliczeń Min. Oświaty dla wprowadzenia w latach 1965—66 powszechnej szkoły ośmioletniej bez pogarszania zaplanowanego wskaźnika zmianowości i obciążenia izb — trzeba by było wybudować dodatkowo ponad 14.000 izb lekcyjnych, oraz blisko 5.000 izb na pracownię i laboratoria. Jest to mniej więcej 1.270 piętnasto izbowych szkół, z których każda kosztuje 7,5 mln. zł.

Reforma na szerokim froncie

Przed dwoma laty wysunęliśmy hasło budowy tysięcy szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego. Cały naród czynnym poparł tę ideę. Zbiórka na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia przynosi rokrocznie ponad miliard złotych, ułatwia rozwój budownictwa szkolnego, skupia wokół szkoły dziesiątki tysięcy aktywnego społecznego, podnosi zainteresowanie szkolą wśród całego społeczeństwa.

Tę społeczną aktywność i inicjatywę należy pielęgnować i z roku na rok umacniać oraz rozwijać.

Decydujące znaczenie dla polepszenia pracy szkół i przygotowania warunków reformy ustroju szkolnego posiada kształcenie nowych, oraz podniesienie kwalifikacji już pracujących nauczycieli.

Powiedziałbym, że jest to główne ogniwo w łańcuchu naszych zadań. Szybka rozbudowa szkolnictwa w Polsce Ludowej po ogromnych stratach wojennych zmuszała do zatrudniania w szkolnictwie dużej ilości nauczycieli bez odpowiednich kwalifikacji. Większość z nich w toku pracy nauczycielskiej uzupełniała wykształcenie i stała się wartościowymi pracownikami szkół. Jeszcze w roku szkolnym 1953/54 w szkolnictwie podstawowym uczyło blisko 19 proc. nauczycieli bez pełnego średniego wykształcenia. Obecnie udział tej grupy nauczycieli spadł do 6,2 procent.

Jeszcze 76 procent ogółu nauczycieli posiada wykształcenie tylko w zakresie liceum pedagogicznego. W obecnych warunkach wykształcenie takie trudno uznać za wystarczające do nauczania w wyższych klasach szkoły podstawowej. Według stanu na 1. 10. 1959 roku spośród 12,5 tys. nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących w szkołach średnich i zawodowych tylko 5100 posiadało pełne wyższe wykształcenie ze stopniem magistra. Z punktu widzenia potrzeb reformy szkolnej i politechnizacji nauczania będzie niezbędne uzupełnianie kwalifikacji wszystkich nauczycieli bez wyjątku.

Podwyższenie kwalifikacji nauczycieli wpłynęłoby pomyślnie również na wzrost sprawności szkół. Trudno go dzielić z obecnymi rozmiarami drugoroczności, która w szkołach podstawowych sięga 10 proc., a w liceach ogólnokształcących ponad 16 proc. Gdyby zmniejszyła ją o połowę to obok podniesienia poziomu wiedzy uczniów zaoszczędzilibyśmy 1500 izb szkolnych, lub zmniejszylibyśmy o 3 proc. obciążenie izb szkolnej, bez podejmowania dodatkowych inwestycji. Należy podjąć więc zdecydowane kroki, aby ułatwić nauczycielom wszelkie formy zaocznego kształcenia się, jako głównej drogi ku podnoszeniu kwalifikacji.

Tak więc reformę ustroju szkolnego należy przygotować na szerokim froncie, opracowywać programy i podręczniki, rozszerzać bazę materialną szkół, a przede wszystkim kształcić nowych nauczycieli i podnosić kwalifikacje już pracujących. Im wyższy będzie poziom nauczania w obecnej szkole, tym łatwiej dokonamy w przyszłości reformy ustroju i tym lepsze będą jej wyniki. Obecny zjazd nauczycielstwa spełni najlepiej swe zadanie, jeśli na tej właśnie sprawie skupi swoją uwagę.

Uczyć i wychowywać

Wychowawcze i nauczające zadania szkoły, stanowiąc dwie nierozdzielne ze sobą związane strony pracy pedagogicznej. Ta wzajemna więź procesu nauczania i wychowywania w całej pełni uwidacznia się w szkole socjalistycznej. Dopiero bowiem ustroj socjalistyczny stwarza warunki pełnego rozwoju osobowości ludzkiej oraz warunki rzeczywistego i pełnego udziału obywateli w kształtowaniu życia społecznego. Do tej twórczej aktywności powinna szkoła przygotować młode pokolenie w procesie pracy wychowawczej i nauczającej.

Socjalistyczny stosunek do życia i społeczeństwa, socjalistyczne normy moralne nie zyskują i nie oswajają się słami automatycznie w wyniku ustanowienia władzy ludowej. Powstają one i upowszechniają się w walce przeciw spóźnie burżuazyjnego ustroju w świadomości społeczeństwa. Na rzecz socjalistycznej postawy ideowej i moralnej działa sam ustroj socjalistyczny oraz cała ideowo - wychowawcza działalność partii, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Jeśli chodzi o młode pokolenie to na szkole spoczywa szczególna odpowiedzialność za ukształtowanie jego ideowego i moralnego oblicza. W szkole bowiem spędza młodzież szczególnie ważny dla człowieka okres życia, w którym poznaje świat, przyrodę, stosunki społeczne, przeszłość i teraźniejszość ludzkości.

Fundamentalną podstawą socjalistycznego systemu moralnego jest przekonanie, że osobista pomyślność jednostki jest nierozdzielnie związana z pomyślnością ogółu.

Taki stosunek do życia, do spraw osobistych i społecznych winna kształtować szkoła socjalistyczna całą swą działalnością, rozwijając świadomość społeczną uczniów, krzewiąc zamiłowanie i szacunek do pracy, wpajając im uczuciowe związki z walką mas pracujących o pokój i socjalizm, wychowując ich na uczciwych miłujących swój naród, a równocześnie głęboko i szczerze internacjonalistycznych obywateli naszej ludowej ojczyzny.

Jest to szczytne i szlachetne zadanie nauczycieli jako wychowawców.

Towarzysze!

Nauczyciel jest centralną postacią systemu oświaty. Jego postawa społeczna, poziom wiedzy i kwalifikacji pedagogicznych — decydują w ostatecznym rachunku o obliczu szkoły. Nauczyciele — to równocześnie wielka ofiarna armia inteligencji pracującej, najliczniejszy oddział pracowników oświaty i kultury. Nauczyciel dociera wszędzie, w każdej miejscowości pełni swą postępową misję społeczną i kulturalną. Nauczycielstwo polskie nieraz w przeszłości dowiodło swego oddania dla sprawy postępu i socjalizmu. Partia nasza nie wątpi, że obecnie nauczycielstwo tym bardziej nie poszedłoby wyśbików, aby uczynić polską szkołę w pełni nowoczesną, jeśli chodzi o treść i metody nauczania, oraz że przepoi ono cały proces wychowania młodzieży szlachetnymi socjalistycznymi idealami.

VII Zjazdowi Związku Nauczycielstwa Polskiego życząc jak najpomyślniejszych obrad.

30 ZEF H E N kwiecień

Major Lipiec stanął w blasku pochodni. Znow usłyszę jego cenne przemówienie.

— Zolnierze! Wy, którzy poszliście po jego ciało, wy zdajecie sobie najlepiej sprawę z tego, kogo dzisiaj żegnamy. Odszedł od nas bohater. Odszedł człowiek, którego imię zostanie w historii. Podpułkownik Wacław Czaprana poległ śmiercią żołnierza. Okrywając chwałą swoje imię, okrył chwałą także was, jego podkomendnych i nas, jego kolegów. Pułkownik Czaprana! Nigdy już nie poprowadzisz swoich chłopów na wroga. Ale przysięgam ci, nad trumną twoją składamy przysięgę, że nie ustaniemy w walce — aż do ostatecznego zwycięstwa! Do pełnej kapitulacji hitleryzmu! Żegnaj, bohaterze. Spój spokojnie. Twoi żołnierze wykonają twój testament.

Zaległa cisza. Ściana oddechów za mną potężniała. Do otwartego grobu podszedł Kononow. Rzucił grudek ziemi i powiedział głośno:

— Praszczaj, padpalkownik Czaprana. My idiom dalsze.

Szumibór gdzieś znikł. Major Lipiec zapytał mnie:

— Powiecie coś?

Pokręciłem odmownie głową.

Zasypano trumnę. Czyjeś ręce wbiły w mogiłę tabliczkę z nazwiskiem

Czaprana. Przeżył czterdzieści dwa lata, był o dwa lata młodszy ode mnie. Ordynans Paweł przyniósł jego hełm i powiesił na tabliczce. Kudle stanął przed frontem kompanii.

— Szósta kompania! Dla uczczenia pamięci bohaterskiego podpułkownika Czaprana — ognia!

Huknęła salwa. Zarepetowano karabiny. Odwróciłem się, by spojrzeć na strzelających.

— Ognia!

Ściana zapłonęła i zgasła. Znow usłyszałem zgrzyt zamków.

— Ognia! Po raz trzeci huknęła salwa. Przebrzmiała i zrobiła się cisza. Stał się w miejscu nie wiedząc co z sobą robić. Wreszcie Kononow mrknął „rozejść się” i wolnym krokiem udał się do szkoły, przejąć dowództwo pułku.

Szumibora nie mogłem znaleźć. Słyszałem warkot odjeżdżającej limuzyny. Wspomnienie przywiodło mi ciepło i miękkość jej wnętrza i zachciało mi się spać. Siedłem w mrok, za mną człapał i siakał Klukwa.

— Panie mecenasie!

Odwróciłem się.

— Strasznie wyglądasz, Klukwa — powiedziałem. — Trzeba się umyć i oczyścić. Gdzie wasza jednostka?

— Przedtem byłem przy kwatermistrzu, a ostatnio przy pułkowniku Czapranie. Nie ma pułkownika Czaprana. I drugiego takiego już nie będzie. On był jedyny.

— Meze byćście byli cicho?

Klukwa zamilkł.

— Idźcie na jego kwaterę — powiedziałem. — Zostawił wam akordeon.

— Tak jest. Już idę. Kłaniam się panu mecenasowi.

Mnie też Czaprana coś zostawił. Ja-

kaś anegdotę. Ale nie wiem, co to za anegdota i nigdy się nie dowiem.

— Ankiewicz! — zawołałem w ciemność.

— Jestem.

Był koło mnie. W rękę trzymał mezażkę.

— Idziemy.

Przysliśmy na kwaterę. Ankiewicz zapalił świeczki. Zobaczyłem czysto pościelone łóżko. Szkoda, że nie mam bromu. Zajrzałem do teczki z aktami i wyjąłem raport Szumibora. „Doma-gam się więc wyciągnięcia konsekwencji dyscyplinarnych”. Dobrze, dobrze, już się wyciąga. Zerwałem raport.

— Jakubie.

— Słucham pana kapitana.

— Spalacie to, do cholery.

Jakub zebrał skrawki raportu.

— I zagrzejcie te kartofle.

— Tak jest, panie kapitanie.

Ankiewicz rozpał kuchenkę spirytusową. Potem pomógł mi ściągnąć buty. Moczyłem nogi w ciepłej wodzie zajadając równocześnie kolację, kiedy zaterkotał telefon.

— Odbierz — powiedziałem. Siliłem się zachować zupełny spokój.

Ankiewicz odebrał telefon.

— Mewa, panie kapitanie.

Przysunąłem się bliżej aparatu.

— Halo — odezwał się. — Tu Krogulec.

— To ja — powiedziała. — Co porabiasz?

Popatrzyłem na miskę z wodą.

— Moczę nogi.

— Och.

— A ty? — spytałem.

— Oglądam Bruegla.

Tak, ona znajdowała się na poziomie wydarzeń.

— Czaprana zginął — powiedziałem.

— Nie pytasz, gdzie jesteśmy? — spytała.

— To ten, którego raz bandażowa-

łaś.

— Tak, wiem. Ale nawet nie pytasz, gdzie jesteśmy. W ogóle cię to nie obchodzi.

— Ale nie, obchodzi. Gdzie jesteście?

— Całkiem niedaleko was.

— Czy mam przyjść? — spytałem.

— Jak chcesz. Jak uważasz.

— Słuchaj, Wando. Nie przyjdę.

— Przez Czaprana?

— Tak.

— Dobrze, nie przychódź — usłysza-

łem nie od razu. — Tadziki!

— Co?

— Ale powiesz mi prawdę?

„Nie” — postanowiłem. — „Nie po-

wiem”.

— Oczywiście — powiedziałem.

— Tadziki. Ja dziś cały dzień wciąż, wciąż o tobie myślałam. Tadziki, powiedz. Kochasz mnie? Jeszcze mnie kochasz? Ale powiedz prawdę.

Nie kochałem nikogo. Ale mogłem

komuś oddać siebie — to jedyne, co

mogłem z sobą zrobić.

— Dlaczego nie odpowiadasz?

— Nie dosłyszałem cię.

— Pytałam, czy mnie jeszcze ko-

chasz.

— Tak, dziewczyno — powiedziałem.

— Kocham cię bardzo.

— To tak dobrze, tatuśku. Było mi

bardzo smutno.

— A teraz?

— Teraz już nie.

— No to świetnie, dziewczyno — powiedziałem. — Świetnie — powtórzyłem i odłożyłem słuchawkę.

KONIEC

1959—1960.



rybacy gospodarstwa w Lutemiu — Władysław i Marian Droidziński — mimo niepomysłnych je-
siennych warunków atmosferycznych, dzień po dniu rozejdzają przewłoki i ślepy, licząc na
„żniwa rybne”.

Nie samą rybą żyje człowiek

To, że ryba należy do zdrowych pokarmów tego nie
trzeba udowadniać; także pod względem smako-
wym nie znajduje sobie równych wśród innych po-
traw. Stąd wszystko co związane jest w naszym re-
gionie z rybami i rybactwem nie powinno nam być
obce. A mamy się czym pochwalić.

Wielkopolska posiada około
35 tys. ha wód jeziorowych,
stawowych i rzecznych. Głównym
producentem ryb (rybactwo
to także produkcja w całym
tego słowa znaczeniu) są
Państwowe Gospodarstwa Rolne
zorganizowane w Rejonowym
Zarządzie Rybactwa,
który kieruje pięcioma gospodar-
stwami rybackimi: Wągrowiec,
Lutom, Miłosław, Winia
ry i Zbąszyń.

Czytelnicy śledzący cytowane
wzrost dane i schemat organiza-
cyjny zechcą zapewne zapytać, a
co jest z rybami? Czy mamy ich
checnie więcej niż dawniej i czy
na święta znajdujemy je w skle-
pach rybnych? Odpowiemy i na
to pytanie.

„Lingua Posnaniensis” i jego redaktor

W Poznaniu od szeregu lat wychodzi czasopismo o obcojęzy-
nej nazwie „Lingua Posnaniensis”, które jest ważnym łącz-
nikiem nauki polskiej w zakresie językoznawstwa z całym
światem. Redaktorem tego jedynego w kraju i jednego z niewielu
na świecie czasopisma jest od jego powstania znakomity ling-
wista prof. dr Jan Otrębski, autor wielu prac naukowych, w tym
monumentalnego dzieła pt. „Gramatyka języka litewskiego”. W
rozmowie z naszym przedstawicielem prof. Otrębski na zapytanie
jak powstało, omawiane czasopismo, oraz jakie jest jego znacze-
nie dla językoznawców, odpowiedział:

— Czasopismo „Lingua Pos-
naniensis”, będące obecnie
organem Poznańskiego Towar-
zystwa Przyjaciół Nauk, po-
wstało w roku 1949; w tym
właśnie roku ukazał się tom
pierwszy. Sam pomysł wy-
dawania takiego czasopisma w
Poznaniu podał profesor Lud-
wik Zabrocki, lecz w tej my-
śli, że to ja je właśnie zorgani-
zuję i poprowadzę. Do powo-
dzenia czasopisma przyczynił
się właśnie na arenie między-
narodowej nieżyjący już świa-
towej sławy duński uczony
Holger Pedersen, który na
moją prośbę przysłał artykuł
już do pierwszego tomu i tym
niejako dał innym lingwi-
stom gwarancję, że „Lingua
Posnaniensis” będzie organem
prawdziwej nauki. W każdym
następnym tomie tematyka
czasopisma stawała się szer-
sza, a udział współpracowni-
ków coraz większy. Tematyka
obejmowała i obejmuje głów-
nie językoznawstwo indo-euro-
pejskie. Siegałismy zresztą i
poza języki indoeuropejskie;
ważne artykuły ukazywały się
mianowicie w językach kra-
jowców Ameryki i Australii.
Obecnie na plan pierwszy wy-
stąpiły języki bałto- i albanisty-
ka. Do współpracy staraliśmy
się wciągnąć głównie uczonych
z Polski i z innych krajów
ośrodku socjalistycznego: Alba-
nii, Bułgarii, Czechosłowacji,
Niemieckiej Republiki Demo-
kratycznej, Związku Radziec-
kiego. Zgłosili się już do
współpracy uczeni z Rumunii.

Poza tym chętnie współ-
pracowali w naszym czo-
piśmie uczeni z Austrii, Danii,
Niemieckiej Republiki Fede-
ralnej i ze Skandynawii. Do-
łąd ukazało się 8 tomów. Ilość

omówionych już tematów jest
tak wielka, że żaden uniwer-
sytet na świecie, uprawiający
językoznawstwo, nie może się
obejść bez naszego czo-
sopisma. Niektóre tomy rozeszły
się zresztą już dawno i są w
antykwnariach bardzo poszu-
kiwane. Wydanie każdego to-
mu wymaga około 9 miesięcy
czasu: trzeba dobrać współ-
pracowników i przeprowadzić
z nimi kłopotliwą nie raz ko-
respondencję. Dalej koniecz-
na jest tzw. adiustacja to jest
przystosowanie artykułu do
potrzeb czasopisma i wreszcie
proces samego druku. Takie
czasopismo jak „Lingua Pos-
naniensis” nie może mieć błą-
dów faktycznych, toteż wszy-
stkie cytowane w artykułach
słowa są sprawdzane bardzo
starannie.

W poprawianiu zwykłego
tekstu korzystam, o ile to
można, z pomocy sekretarza;
w poprawianiu obecnego 8
tomu pomagał mi dr F. Ant-
kowsky.

— Czy redagowanie „Lingua
Posnaniensis” nie utrudnia pra-
cy nad „Gramatyką języka li-
tewskiego”?

— Wydawanie czasopisma te-
go typu jest tak uciążliwe, że
czuję, że w okresie, gdy się to
dzieje nie mogę zajmować się
czym innym. To głównie tłu-
maczy dlaczego tak się opóźnia
„Gramatyka języka litewskie-
go”. Mam przecież nadzieję, że
i to dzieło doprowadzę do po-
myślnego końca. Dotychczas
ukazały się nakładem Państwo-
wego Wydawnictwa Naukowego
tomy I i III. Obecnie opra-
cowuję tom II. Całość obejmo-
wać będzie 5 tomów.

Rozmawiał:
HENRYK BARAŃSKI

ba: racjonalne zarybianie, o-
chronę okresową pogłowia ry-
biego (tarło ryb) oraz ochro-
nę gatunkową. Z dalszych
czynności pozostaje jeszcze co
roczne wykaszanie brzegów
dla tarlisk naturalnych i o-
chrony narybku. Te zabiegi, z
grubsza biorąc, warunkują
efekty rybackie w postaci do-
brych odłowów.

Okres jesienno-zimowy o-
kreślić można jako porę „żniw
rybackich”. Przyroda jednak
często płata figle i obecnie w
grudniu, który nie przypomina
okresu zimowego, ryba ko-
rzystając z względnego cie-
pła, nie zdradza najmniejsze-
go zamiaru udania się na leże
zimowe. To w znacznym stop-
niu utrudnia połowy rybackie.

Stąd to obecne jesienne od-
łowy są skomplikowane, co
wcale nie oznacza, że ryb na
święta nie będzie. Karpia jest
pod dostatkiem, jako że jest
on produktem gospodarki sta-
wowej, a stawy hodowlane zo-
stały już odłowione; obecnie
ryba trzymana jest w prze-
chowalnikach, skąd transporto-
wana jest do sklepów ryb-
nych. Poznań otrzyma na okres
święteczny 140 ton karpia oraz
35 ton innej ryby (sandacz,
szczupak, leszcz i lin).

Miejmy jednak nadzieję, że
nasi rybacy wielkopolscy, od
wielu lat zdecydowanie pro-
dujący w całym kraju, nie za-
wiodą i tym razem.

A więc pomyślnych jesie-
no-zimowych odłowów.

MARIAN JAŚKOWSKI

Patrzac z boku

„Niech podpis - podpis znaczy”

W powodzi oficjalnych pism, odpowiedzi, wyjaśnień, za-
wiadomień i monitów, zbladła znacznie ranga urzę-
dowego pisma. Lekceważą ją nadawcy i odbiorcy. A prze-
cież ktoś takie pisma podpisuje, ktoś daje odpowiedni śle-
pel, ktoś za nie odpowiada. To prawda, tak być powinno.

W ostatnim czasie kilku Czy-
telników doniosło nam o bała-
ganie, jaki panuje w ewidencji
spłaty rat przez dłużników
Państwowego Przedsiębiorstwa
„Obsługa Ratalnej Sprzedaży”.
Oto jeden z przykładów.

W końcu kwietnia br. córka
Czytelniczki — pani D. O. Ku-
piła komplet stołowy z płat-
nościami w 18 ratach, do listopa-
da przyszłego roku. Przy pomo-
cy rodziny zapłaciła już 15 rat,
czyli należność do sierpnia
1961 roku. I oto przychodzi
druk polecony z ORS:

„Państwowe Przedsiębiorstwo
„Obsługa Ratalnej Sprzedaży”
przeprowadzając analizę wpłat
pożyczkobiorców stwierdziło, że
pożyczkobiorca nie wpłacił raty
w terminie... i w myśl... pozo-
stała do zapłaty należność stała
się płatna i wymagalna z wyni-
skami z opóźnienia odsetkami...”

Krótko i jasno mówiąc —
płacić 4240 zł w kilkudniowym
terminie, bo inaczej... Na te-
„okoliczność” druczek ORS po-
ucza dalej:

Kapelusze — róża



Tylko róża... na głowę do wie-
czorowej sukni! — Taką uroczą
ozdobę kobiecej głowy na te-
goroczny karnawał lansuje się w
Nowym Jorku.

Fot. — CAF

„Po bezskutecznym upływie
wskazanego terminu sprawa zosta-
nie skierowana na drogę sądową,
co narazi Obywatela na dodatko-
we koszty...” I jeszcze: „Nieza-
leżnie od wdrożenia kroków sądo-
wych — o fakcie niewywiązania
się... zostanie powiadomiony za-
kład pracy dłużników...”

O tym monicie powiadomieni zo-
stali zyranci pani D. O. Druk
Działu Prawnego ORS podpisał
adwokat Franciszek Dziński.

Czytelniczka z dowodem wpłaty
udała się pod wskazany adres, do
ORS-u. (Na miejscu znalazła kil-
ku współtowarzyszy niedoli —
wszystkich z dowodami wpłat w
ręku). ORS nie miał kartoteki
spłat, prowadzi ją bowiem Bank
PKO. I właśnie Bank wysłał wez-
wanie na blankietach ORS-u... Te-
go rodzaju nieporozumienia urzęd-
nicza ratalnej sprzedaży wyjaś-
nia telefonicznie. Ponieważ nie
wyjaśniła — udała się wraz z Czy-
telniczką do Banku PKO. Nasza
korespondentka miała możność
przekonać się, że całe nieporozu-
mienie powstało z powodu niesu-
miennej pracy prowadzących kar-
totekę w PKO. Kartoteka pani
D. O. była bowiem nie uzupełnio-
na, choć w załączeniu znajdowały
się wszystkie odcinki dowodów
wpłaty.

„A mówi się, że PKO to pew-
ność i zaufanie...” konkluduje Czy-
telniczka.

Wypadki takie powinny zanie-
pokoić poznański oddział
ORS-u, powinny skłonić do zasta-
nowienia:

Czy potrzebne jest, po pierwsze
— kierowanie monitowanych pod
niewłaściwy adres, do ORS-u, je-
śli ewidencję prowadzi PKO; czy
— po drugie — przy pierwszym
monicie należy formułować takie
ostrzeżenia, jakie ów druk zawie-
ra i jednocześnie zawiadamiać o
monicie zyrantów (zakład pracy)?
Bądźmy ludźmi, nieraz zdarzy się
kilkudniowe opóźnienie spłacenia
raty; i — po trzecie — czy można
monitować obywatela, zawiada-
miać współodpowiedzialnych o je-
go niesumienności, bez sprawdze-
nia podstaw do takich urzędowych
oskarżeń?

Nie życzyłbym ORS-owi odpo-
wiedzi pokrzywdzonych monitami
utrzymanych w podobnym tonie,
zawładniających o skierowaniu
na drogę sądową sprawy o znieśia-
wienie, za wyrządzoną krzywdę
moralną...

Tyle wątpliwości nasunęło nam
się w związku z jednym podpisem
adwokata F. Dzińskiego. (zs)

Groźba mierności i kiczu

Poznańska
sztuka użytkowa

Największe osiągnięcia ma
poznańska sztuka użyt-
kowa w dziedzinie ekspoz-
ycji targowej. W ostatnich
latach jesteśmy świadkami wy-
raźnego postępu w tej dzie-
dzinie, coraz częściej możemy
z zadowoleniem odnotować
kolejne sukcesy. Nieco gor-
zej wygląda sytuacja w mie-
ście. Ostatnio powstało kilka
interesujących domów, nasza
architektura na terenie całego
kraju przeżywa swój re-
nesans, trafiają się ładne
wnętrza sklepowe, ale ra-
czej rzadko i tu Poznań rene-
sansu bynajmniej nie przeży-
wa. Kiedy się chodzi ulicami,
nie widać, że jest rok 1960.
Nowo powstające sklepy są
z zasady robione na modę
sprzed paru lat. Laika cieszą
na wszystkie kolory pomalo-
wane ściany, fachowca smućą,
bo już się tego nie używa na
szerokim świecie. Człowieka
skrupulatnego wręcz martwią,
bo wie, że kosztuje to grubo
więcej. I po co! Współczesne
wnętrza sklepowe [z roku
1960] cechuje prostota, mi-
nimum środków, duże prze-
szklone witryny, mało mebli,
twarz pokazany bez żenady
i ozdób. Tym wymogom po-
znańskie sklepy z zasady nie
odpowiadają. Są ciężko prze-
ładowane i — mimo walki z
gustem mieszczańskim —
zawsze mieszczańskie. Nie
najlepiej wyglądają też re-
klamy świetlne. Współczesne
neony powinny być możliwe
jak najbardziej ruchome, co
u nas trafia się wyjątkowo. W
sumie nie nadają miastu tego
życia, jakie mogłyby nadać.
Odrębną dziedziną, to wy-
stawy sklepowe; są szkołą
złego gustu. Czy nie mogłoby
i w Poznaniu jak w innych
miastach zająć się nimi fa-
chowci plastycy!

Celowo pominąłem tu po-
szczególne obiekty, nie wy-
mieniam tych naprawdę do-
brych i tych poniżej wszel-
kiego poziomu. Te najgorsze
dyletanckie, na dalszą metę
nie wydają się być groźne,
coraz to większy zastęp fa-
chowych plastyków wypiera
kicz. Objaw to pozytywny.
Lecz obok kiczu istnieją
rzeczy poprawne i nieraz z
tą miernością należy walczyć
tak jak obecnie się walczy z
kiczem. Poznań zasługuje na
sztukę czystą i użytkową o
poziomie europejskim. Ten
problem czeka na swoje roz-
wiązanie.

JAN SWIDZIŃSKI

SS-mani w policji NRF

Wielu Niemców lansuje pogląd, że
wszystkiemu było winne tylko
SS. Według nich właśnie ludzie
Himmlera popełniali wszystkie zbrod-
nie. Trudno przyjąć taki pogląd, choć
niewątpliwie „nadludzie” z trupimi
czaskami mieli w tych zbrodniach
największy udział.

Ale założmy przez chwilę, że pogląd
o wyłącznej winie SS jest prawdziwy.
Sądzić by wówczas należało, że zwo-
lennicy tego poglądu — a jest
ich немало i w oficjalnych kołach
NRF — wyciągną z tego konsekwen-
cje i wszyscy, którzy pełnili służbę w
zbrodniczym aparacie Himmlera, zo-
staną ukarani. A w każdym razie nie
możliwi im się dostęp do służby pu-
blicznej, do stanowisk, do działalności
politycznej itd. Rzeczywistość Niemiec
kraj Republiki Federalnej wykazuje
właśnie zjawisko wręcz przeciwne.

Postaramy się zaprezentować nie-
które z tych osób, które zarówno
w czasach hitlerowskich jak i dziś,
w NRF zajmują w policji eksponowa-
ne stanowiska.

W wigilię Bożego Narodzenia 1959 r.
dwóch młodych neohitlerowców spro-
fnowało synagoge. Zostali oni areszt-
owani. Szefem policji kryminalnej w
Kolonii, a więc tej, która ich areszt-
owała, jest były SS-Sturmabführer
dr Maly. W tejże Kolonii wyższym
funkcjonariuszem policji (Oberpolizei-
meisterin) jest Ingeborg Krüger, była
nadzorczyni SS w obozach koncentra-
cyjnych Ravensbrück i Belsen. Była
ona skazana za zbrodnie wojenne na
karę więzienia w słynnym procesie
lüneburskim. Zwolniona przedtermino-
wo, została zatrudniona w policji...

Szefami policji w innych wielkich
miastach Niemieckiej Republiki Fede-
ralnej są także wyżsi oficerowie SS.
I tak:

Szefem policji kryminalnej w Bonn jest
Fritz Berger, były SS-Sturmabführer.

Szefem policji kryminalnej w Essen, jest
Karl Kiehne były SS-Sturmabführer. Je-
go zastępcą jest dr Eweler także były SS-
Sturmabführer. Szefem policji kryminal-
nej w Dortmundzie jest dr Merke. Miał on
także stopień SS-Sturmabführera. Dla
przykładu zapoznajmy się z danymi perso-
nalnymi zaczerpniętymi z akt wyżej wymie-
nionego dr Josepha Merke z Dortmundu:

Data wstąpienia do NSDAP: 1. 5. 1933 r.
(nr legitymacji 3152619). Członek SA od 1. 7.
1933 r. do 12. 7. 1934 r. członek popierający
SS.

Członek ogólnej SS (Allgemeine SS) od 17.
12. 1939 r. (nr SS 351096). Stopnie: 1. 1. 1940 r.
— Untersturmführer, 23. 1. 1941 r. — Haupt-
sturmführer, 20. 4. 1943 r. — Sturmab-
führer.

Jednostki: Główny Urząd Służby Bezpie-
czeństwa (SD Hauptamt), Główny Urząd
Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA).

Podobnie przedstawiają się życiory-
sy innych jego kolegów.

Szefem krajowego Urzędu Kryminal-
nego na teren Nadrenii-Palatynatu
był do roku 1959 dr Georg Häuser.
Później został aresztowany, gdyż jako
Hauptsturmführer SS był dowódcą spe-
cjalnego oddziału egzekucyjnego w
Mińsku. W dzienniku prowadzonym
przez niego w czasie wojny czytamy
cyniczne opisy masowych morderstw,
dokonywanych przez niego i jego kom-
panów. Dr Häuser otrzymał w roku
1954 stanowisko szefa policji w Kaisers-
lautern. W trzy lata później awanso-
wał na szefa policji całej Nadrenii-
Palatynatu.

W Dolnej Saksonii jednym z wyż-
szych urzędników Urzędu Ochrony
Konstytucji jest Oberregierungsrat
Walter Odewald, który służył w po-
licji jeszcze przed przewrotem hitle-
rowskim i już wtedy należał do Zespo-

łu Roboczego Narodowosocjalistycz-
nych Funkcjonariuszy Policji. Zanim
nastąpiło „Machtübernahme” Odewald
był członkiem SS i funkcjonariuszem
SD. W czasie wojny pełnił funkcję na
czelnika wydziału Gestapo w Paryżu.
Koniec wojny zastał go w randze
Sturmabführera, na stanowisku szefa
niemundurowanej policji w oku-
powanej Czechosłowacji.

W tejże Dolnej Saksonii szefem po-
licji kryminalnej jest dr Walter Zir-
pins, który nosił w III Rzeszy tytuł
Oberregierungs- und Kriminalrat. W
czasie wojny był szefem policji w tzw.
„Litzmannstadt” (tj. w okupowanej
Łodzi) i z racji swego urzędu, „opieko-
wał” się gettem łódzkim.

W Urzędzie Ochrony Konstytucji
Szlezwik-Holsztynu zatrudniony jest
na odpowiedzialnym stanowisku były
komisarz SD z Kilonii SS-Untersturm-
führer Werner.

I tak dalej i tak dalej. Według
„Frankfurter Rundschau” (16. III.
58) w Badeni-Wirtembergii w policji
zatrudnionych było w 1958 roku 152
byłych funkcjonariuszy Gestapo.

To samo pismo stwierdza:
„...w miastach, Bonn, Essen, Krefeld i
München — Gladbach, policja kryminalna
jest od lat kierowana przez Sturmab-
führerów SS, a dalszych 35-40 byłych wyż-
szych oficerów SS pełni funkcje głównych
komisarzy policji kryminalnej i nadkomis-
arzy w Nadrenii — Westfalii”. („Frank-
furter Rundschau” 7. 10. 1959 r.)

Jak widzimy, fakt przynależności
do SS, pełnienie w jej szeregach funk-
cji wyższych oficerów, ba, popełnianie
zbrodni w służbie Gestapo i SD nie
przeszkadza w obejmowaniu wysokich
funkcji w policji i służbie bezpieczeń-
stwa NRF. Przeciwnie, ci właśnie lu-
dzie są faworyzowani.

ALEKSANDER DROŻDŻYŃSKI

Lepiej — więcej — taniej

Zobowiązania i apel chodzieskiej „Porcelany”

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Chemicznego w Polsce organizuje w związku z 40-leciem istnienia VII Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego.

Załoga chodzieskiej „Porcelany” zwróciła się z apelem do wszystkich zakładów przemysłu chemicznego w Polsce o

Dodatkowo — 1 mln. zł

Przed kilku dniami załoga Wągrowieckiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego zameldowała o wykonaniu zadań rocznego planu produkcji i planu 5-letniego.

Wartość dodatkowej produkcji do końca roku bieżącego wyniesie blisko 1 mln zł a zatem plan produkcji na rok 1960 zostanie wykonany w 106,9 proc., natomiast plan 5-letni — w 115 proc. (kdw)

Adolfowo — pierwsze

W Wolsztynie odbył się Powiatowy Zlot Młodzieży Przygotowania Rolniczego. Uczestniczyli w nim 342 osoby.

Dokonana ocena zespołów i uczniów wykazała, że w minionym roku nauki najlepiej pracował zespół PR wsi Adolfowo. Uzyskując I miejsce w powiecie, zdobył on proporcję, a jako nagrodę opryskiwacz sadowniczy. Drugie miejsce i sortownik do ziemniaków otrzymał zespół z Kębłowa.

Dwóch najlepszych uczniów Kazimierz Dudziak z Dąbrowy N. i Jan Fatalas z Kębłowa — za bardzo dobre wyniki w nauce, wyjedźcie za granicę. Krystyna Matysiak z Wioski otrzymała również nagrodę. (jw)

„Łupy” archeologów

W Muzeum Górnolaskim w Bytomiu trwa obecnie inwentaryzacja „łupów” zdobytych w czasie tegorocznych badań archeologicznych w Skoczowie. (Gród skoczowski stanowił w X—XII stuleciu ważny obiekt strategiczny w Bramie Morawskiej). Łączną ilość tegorocznych znalezisk określa się na 700 przedmiotów. Są to przeważnie fragmenty ceramiki i narzędzia jak przątki, szpilki, groty strzał itp., dostarczające sporo danych o trybie życia i kulturze słowiańskiej ludności X-wiecznego Skoczowa.

Bytomscy naukowcy już obecnie ustalają plany przyszłorocznej „batalii” w Skoczowie, który jest najważniejszym i największym stanowiskiem pracy górnolaskich archeologów. (ZAP)

ZODPOWIADAMY

J. Fabisz — Pleszew, E. Jankowiak — Gólski. — Za uwagi dziękujemy. Do kalendarzyka wschodów i zachodów słońca wkładamy błąd. Przepraszamy.

R. M. — Swarzędz — Płyty klin kierowe — to towar reglamentowany, trudno je będzie Panu w tej chwili otrzymać. (2901)

Grono miłośników sztuki. — Film, o którym Pan wspomina, jest mało znany, dlatego trudno nam ustalić, czy muzyka była oparta na walcu czy też balladzie Chopina. (2884)

W Górninie nie w Drobinie

W artykule pt. „Dziękujemy dzieciom szkół leszczyńskich” — „Głos Wlkp.” (nr 287 wyd. AB z dnia 1 bm.) pisaliśmy o wykonaniu przez nie rocznego planu zbiorów na SPOLIS. M. in. jako najlepszą wśród szkół wymieniliśmy omyłkowo szkołę w Drobinie, która owszem, wyłaziła się ze swego zadania, lecz pierwsze miejsce wraz z nagrodą w postaci telewizora i radioodbornika uzyskała dzieci szkolne z Górniny. (jt)

Dobre drogi lepsza łączność

Czyny społeczne w powiecie ostrzeszowskim przyniosły dużo pożytku. Wartość ich do końca listopada przekroczyła sumę 1746 tysięcy złotych. Do końca roku suma ta powiększy się o 500 tysięcy złotych. Same roboty drogowe oceniane są na 1271 tysięcy złotych.

W tej dziedzinie bardzo dobrze się spisała gromada Grabów. Dzięki właściwej postawie tamtejszych mieszkańców przybyło 2 km drogi żużlowej, 1 km drogi brukowanej i ulepszone żużlem odcinek prawie 6-kilometrowy.

Trzeba tu jeszcze wymienić gromady Kraszewice. I ona przysporzyła sobie prawie 6 km lepszej nawierzchni drogowej.

Dużą też pomocą w budowie dróg był w porę spłacany fundusz gromadzki; część tych pieniędzy przeznaczono również na pogotowie przeciwpożarowe, oświatę, kulturę i inne prace o znaczeniu społecznym.

Czyny społeczne znalazły poparcie u władz powiatowych, które na ten cel wydzieliły 715 tysięcy złotych. (hp)

podejmowanie zobowiązań jubileuszowych.

Załoga ze swej strony zobowiązuje się wzbogacić produkcję o nowe sortymenty, zmodernizować technikę zdobniczą porcelany i jej wypał, obniżyć koszty własne produkcji, przebudować nieczynne urządzenia na nowoczesne.

Dodatkowa produkcja eksportowa „Porcelany” przedstawić będzie w tym roku wartość 800 tysięcy złotych. (ko)

O czym mówi się w powiecie Ostrow

W powiecie ostrowskim minął już przełomowy okres dla spółdzielni produkcyjnych. Wprawdzie z 50 spółdzielni, została tylko połowa, ale pozostałe za to poczęły krzepnąć organizacyjnie, pozbyły się ludzi, którzy nie rozumieli sensu wspólnej pracy. Zaczęły sobie zdobywać uznanie i to niebawem przysparza im członków.

To był dobry rezultat. Ale tak nie wszędzie bywało. Znaleźli się bowiem i tacy spółdzielcy, którzy uważali wspólną formę gospodarowania tylko za atut do obniżenia świadczeń. Tak było w zespołach uprawowych (typ Ib) w Szczurach, Fabianowie, Słabonowicach, Radłowie, Rąbczynie i Drogosławiu, gdzie spółdzielnie nie były właściwie fikcją. Związek Powiatowy z tego powodu zawiesił wszystkie w prawach. Pozostało więc 17 tylko spółdzielni, ale za to czynnych.

Chyba jednak nie długo tak pozostanie. Członkowie dwóch „zawieszonych” już domagają się powtórnego nadania im mienia pełnoprawnych spółdzielców. Zachęciły ich do tego dobre zbiory w pozostałych spółdzielniach, wysoka dniówka obrachunkowa i lepsza praca.

Nie tylko jednak wysokie osiągnięcia sprawiają, że rolnicy ostrowscy coraz częściej mówią o organizowaniu w swych wsiach spółdzielni produkcyjnych. Pewną tu rolę odegrał także nawyk kolektywnego działania i wspólnej odpowiedzialności za trud i wyniki. (rj)

Więcej cementu i cegieł

Rozwój budownictwa na wsi wiąże się ze zwiększonym zaopatrzeniem rolników w materiały budowlane. Zaopatrzenie to polepsza się z roku na rok, chociaż nie osiągnięto jeszcze pełnego zaspokojenia wszystkich w tym zakresie potrzeb.

Podstawowym materiałem budowlanym jest cement. W roku bieżącym wieś otrzymała go około 1400 tys. ton. Dostawy na rok przyszły mają wynieść 1425 tys. ton, przy czym na produkcję prefabrykatów spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu otrzyma około 40 tys. ton dodatkowo.

Dostawy nadal nie pokrywają wszystkich potrzeb, jednak przy sprawniejszej organizacji dostaw ilość można wykorzystać lepiej.

W roku ub. ponad 20 proc. dostaw cementu przemysł dostarczył w czwartym kwartale, a w roku bieżącym dostawy w IV kwartale wzrastają do ponad 25 proc. Tymczasem kwartał ten jest już na wsi martwym sezonem budowlanym i sprzedaż tych ilości cementu sprawia handlowi wiejskiemu niemało kłopotu. Warto w tej sytuacji wysunąć postulat pod adresem przemysłu, aby dostarczał na wieś podstawową ilość cementu w pierwszym półroczu, a nie pod koniec roku.

Dostawy i sprzedaż tarcicy także budzą zastrzeżenia. O ile

Według ostatecznego szacunku plony czterech zbóż z hektara okazały się nawet o 2,5 proc. wyższe niż w ub. roku i wyniosły przeciętnie w całym kraju 16,1 q, przy czym państwowe gospodarstwa rolne i chłopi w gospodarstwach prywatnych zebrali z hektara po 16 q, natomiast spółdzielnie produkcyjne osiągnęły aż 18,2 q.

Pierwsze miejsce w całym kraju tradycyjnie zajęło woj. opolskie. Plony czterech zbóż z hektara wyniosły tam w PGR-ach — 20,5 q, w spółdzielniach produkcyjnych — 22,5 q, w gospodarstwach chłopskich — 21,3 q, a przeciętnie 21,2 q, tzn. o 7,6 proc. więcej niż w ub. roku. Dobre zbiory uzyskało również w województwach: wrocławskim — 20,4 q, katowickim — 17,6 q oraz szczecińskim i zielonogórskim — po 17,1 q, słabsze natomiast w województwach: gdańskim — 15,2 q, koszalińskim — 14,9 q i olsztyńskim — 14,2 q.

Na szczególną uwagę zasługują dane z woj. wrocławskiego.

w roku 1959 sprzedano 842 tysiące m³ tarcicy, to w roku bieżącym przewiduje się sprzedaż do końca roku około 800 tysięcy m³ z ogólnych dostaw 830 tys. m³. Na rok przyszły plan przewiduje dostawę 735 tysięcy m³.

Mimo dość wysokiej ceny (zrozumiałej zresztą ze względu na oszczędność drewna) tarcica jest bardzo niskiej jakości i o nieodpowiednich wymiarach — zbyt krótka, aby znalazła powszechne zastosowanie w gospodarstwie.

Gospodarka nastąpi natomiast w dostawach cegieł. Plan na rok bieżący wynosi 504 miliony sztuk, podwyższono do 550 mln., a rok przyszły przyniesie wsi już 615 mln. cegieł. Dość poważnie wzrosła również dostawa wapna budowlanego.

Niestety, nie uda się jeszcze w przyszłym roku zlikwidować niedoborów szkła budowlanego. Zamiast zaplanowanych na rok bieżący 5100 tys. m³ wieś otrzymała 4500 tys. m³. Na rok przyszły przewidziano dostawę w wysokości 4800 tys. m³. (M.W.)

Daleko czy blisko?

Leszczyńskie centrum kulturalne

Pierwszy rozmówca — kilkunastoletni, uganijający po ulicy za piłką, wyrostek — z rozmachem nakreślił ręką kierunek: „To tam, na Narutowicza. Ale to daleko...” Te same dwa słowa słyszałam potem od wielu innych rozmówców, ilekroć temat dobiegał leszczyńskiego centrum kulturalnego, którym jest — bez wątpienia — tamtejszy Dom Kultury.

Daleko! Sprawdźmy.

Od centrum mieszkaniowo-handlowego, to jest Rynku, dzieli Dom Kultury siedemdziesiąt parę numerów budynków. Jak na Leszno, to podobno sporo. Nie każdemu chce się przemierzać tę odległość, zwłaszcza wtedy, gdy wydłużą ją jesienią ślota lub mroźną zadymką. Teraz jednak ulica Narutowicza i fronton Domu Kultury z czerwono-białym szyldem (a propos: te szyldy nie są naprawdę zbyt estetyczne. Przypominają przy chodnię obwodowo-rejonową), kapie się jeszcze w ostatnich, ciepłych blaskach. Korytarze są nieco mroczne i chłodne; już jednak pierwsze drzwi wpuszczają nas w jasny krąg wielookiennej sali-czytelni. Na ścianach — gazety, opatrzone w drewniane rączki, na półkach książki w kolorowych okładkach, wzdłuż ścian — dwuszergiem — stoliki, przy-

kryte lnianą tkaniną. Do chwili otrzymania własnego locum korzysta tu z gościnny Domu Kultury miejski Klub MPiK.

A oto druga sala: z jej ścian patrzeć na nas akwarelowe portrety, wiszące tuż obok malowanych przez nowoczesnych, dekoracyjnych artystów, znajdujących w pracowni plastycznej i w pomocy jej kierownika ostoję dla swych „nieżyjących”, nieraz z zażenowaniem ukrywanych, marzeń — ułudzień.

Jest i sekcja fotograficzna, jest sekcja rymiki dla młodzieży i starszych miłośników Terpsychory. No i jest wreszcie wielka, ładna, wygodna (scena z zaplecem) i jasna sala koncertowo-widowiskowa. To tutaj właśnie liczne zespoły artystyczne konfrontują swe osiągnięcia z upodobaniami szerokiego rzesz publiczności. Tutaj również znalazły ostatnio pomieszczenie wystawy artystów-plastyków z Poznania, którzy podjęli akcję walki z nie zawsze jeszcze wyrobionymi — gustami mieszkańców małych miast.

Pan Mieczysław Kudela nowy (od 3 miesięcy — przedtem „w oświecie”) kierownik Domu Kultury i opiekun sekcji plastycznej rozkłada przed nami plany pracy. Pan Zdzisław Smoluchowski — instruktor metodyczny i kierownik zespołów artystycznych (przede wszystkim zaś satyryków, którego jest współzałożycielem, autorem tekstów, wykonawcą i reżyserem) „kusi” atrakcyjnymi fotografiami z licznych spektakli. Pokusy zwyciężają: słuchamy p. Smoluchowskiego.

Ucieczka do Trzcianki

Po odbudowie dwóch skrzydeł urzędu pocztowego w Pile przy placu Waryńskiego, sterzą do dziś zabezpieczone ruiny trzeciego skrzydła. W dwóch pierwszych mieści się Urząd Pocztowy, Rejonowy Urząd Telekomunikacji i PUFiK „Ruch”, który wyprowadza się w tych dniach do niedalekiej i więcej o prestiż dbającej Trzcianki, tam wygodne pomieszczenie znajdzie zarówno Delegatura „Ruch” jak i jej pracownicy. W tej samej Trzciance mieści się już Obwodowy Urząd Pocztowy, któremu podlega pilska poczta.

Od czasu, kiedy zlikwidowano placówkę urzędu pocztowego przy ulicy Bydgoskiej, przychodzi około 12 000 ludzi z drugiej strony rzeki nie tylko po znaczki do czerwonego gmachu poczty głównej przy placu Waryńskiego, stąd tam coraz większe przepełnienie, szczególnie w dniach wypłat. Wszyscy pilanie więc są mocno przekonani, że Dyrekcja Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu przystąpi nareszcie do wykonania odbudowy całej poczty, zanim nie dotrze tu... akeja rozbiórka.

Należałoby też pomyśleć o reaktywowaniu poczty przy ulicy Bydgoskiej. (kc)

młodsze, najbardziej ambitne dziecko: Kabaret Literacki. Chcemy urządzać stałe wieczory poezji lub prozy, przyzwyczajając ludzi do słuchania współczesnych utworów. Przygotowaliśmy już wieczór liryki oraz prozę z powieści „Tortilla Flat” Steinbecka. Mamy nadzieję, że to „chwyci”.

Jeszcze jedno chciałbym podkreślić: dla wszystkich naszych aktorów zorganizowaliśmy systematyczne szkolenie (historia dramatu, dykcja, recytacja prozy i wiersza itp.)



Jedną z ciekawszych prac sekcji plastycznej prezentuje p. Kudela.

prowadzone przez instruktora z Poznania. Ja studiuję teraz zaocznie na wydziale reżyserskim w krakowskiej PWSA.

Teraz głos zabiera kierownik — p. Kudela:

Jeden z członków prezydium naszej rady pytał kiedyś, czy to rzeczywiście amatorzy grają... To chyba efekt naszego samokształcenia.

Obecnie — rzecz jest w tym, żeby tę naszą robotę kulturalną jakoś połączyć i żeby dzięki temu „wyjść na swoje” finansowo, nie mieć deficytu, nie czekać zwiększenia dotacji. My tu w Lesznie mamy np. Klub Międzyzakładowy ale tam się teraz nic nie dzieje. Chcielibyśmy przejąć go jako naszą placówkę — nie zgodzono się na to. A przecież nasz Dom stoi otworem dla wszystkich, a więc i dla pracowników zakładów, które by nam z kolei dopomagały finansowo. To wszystko jest obecnie w stadium rozważań.

Drugą sprawą, która mi ogromnie leży na sercu, jest wychowanie młodych bywalców. Wejdzie taki młodzieniaszek, ręce w kieszeni, czapka na głowie, kopie w krzesło kolegi i krzyczy: „te, chodź, idźmy stąd”. Wtedy biorę go na korytarz — i rozmawiam z nim, pytam o szkołę, o dom. Cóż — najgorzej z tym, że właśnie w domu często nie najlepszy przykład. Może z czasem moje uwagi coś pomogą...”

Siedemdziesiąt kilka posesji dzieli leszczyński Dom Kultury od Rynku, od skupiska mieszkań. Czy jest on daleko, czy też blisko ludzkich codziennych, kulturalnych upodobań i ich zaspakajania a także — co najważniejsze — kształtowania? Osądźcie sami.

WANDA CHILA

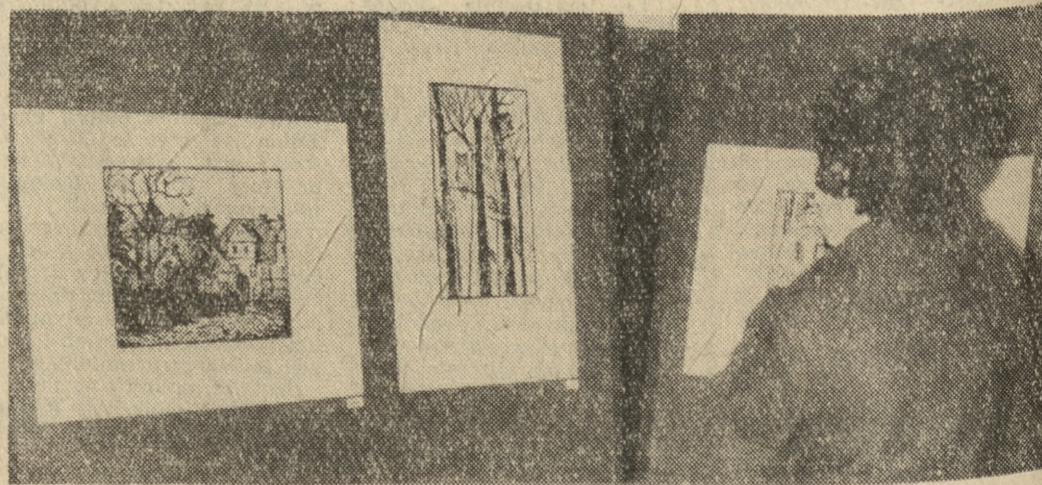
Przed grafikami poznańskiego plastyka — Zbigniewa Salaty.

Fot. (2) — K. Przychoździ

Junak nr 25 000

Szczecińskie Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego wyprodukowały i przekazały do użytku 25-tysięczny motocykl marki „Junak”.

Popularne na rynku krajowym „Junaki” eksportowane są również i za granicę. Kupuje je m. in. Mongolia, Turcja, a nawet próbna partia będzie skierowana do Nigerii.



POWAŻNE PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE W POZNANIU

OGLASZA KONKURS

na objęcie stanowiska:

1. DYREKTORA do spraw handlowych z wymaganiem wyższymi kwalifikacjami zawodowymi — ukończone studia wyższe ekonomiczne lub prawnicze oraz 3-letnia praktyka na stanowisku kierowniczym, względnie średnie wykształcenie z 6-letnią praktyką handlową w tym 4 lata na kierowniczym stanowisku.
2. KIEROWNIKA Działu Planowania z ukończonymi wyższymi studiami ekonomicznymi, względnie z średnim wykształceniem zawodowym i przynajmniej 4-letnią praktyką w Dziale Planowania.

Ponadto zatrudnimy EKONOMISTĘ do spraw sprzedaży z średnim wykształceniem zawodowym oraz MAGAZYNIERA do magazynu w Poznaniu.

Szczegółowe oferty pisemne kierować do Biura Ogłoszeń, ulica Świerczewskiego 3 dla K8884.

Pracownicy poszukiwani

Slusarzy, tokarzy, frezerów, wytaczarzy przyjmie zaraz Fabryka Maszyn i Urządzeń we Wronkach, ulica Fabryczna 23. Warunki płacy, pracy i mieszkaniowe do omówienia w Dziale Kadr Fabryki. K8775

25 kowali kwalifikowanych, przyuczonych względnie na przyuczenie — powyżej lat 18 z wynagrodzeniem wg stawek obowiązujących w resorcie Przemysłu Ciężkiego przyjmą zaraz Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski, w Poznaniu. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Ewidencji Osobowej, przy ulicy Dzierżyńskiego 223/229, pokój 101. K8807

Inżynierów sanitarnych przyjmie zaraz do pracy Biuro Projektów w Poznaniu. Uposażenie dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8856.

Techników, elektryków, kreślarzy, kalkulatorów kosztorysowych na pół etatu w godzinach pozaszkolowych oraz maszynistów na pół etatu w godzinach pozaszkolowych zatrudni przy Biuro Projektów Energetycznych „Energoprojekt”, Oddz. w Poznaniu, Stary Rynek nr 97/100. Zgłoszenia należy składać w Dziale Kadr. K8855

Księgową ze znajomością księgowości rejestrowej i materiałowej zatrudni natychmiast na pracę zlecane. Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Stolarnia Ludowa”, w Poznaniu, ulica Kordeckiego nr 12. K8861

Maszynistów posiadających własne maszyny do pisania, na czas ograniczony, zatrudnimy zaraz. Warunki pracy i wynagrodzenie oraz odpłatności za używanie własnej maszyny, do omówienia na miejscu. Miastoprojekt, Poznań, Marchlewskiego 128. Zgłoszenia osobiste od godz. 8—14, w sekcji personalnej pokój 503. K8830

2 Inspektorów produkcji ze znajomością branż: chemicznej, spożywczej i skórzanej oraz inspektora zaopatrzenia — zatrudni Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, St. Rynek 73/74. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie. K8832

Ekonomistę d. s. zaopatrzenia, kierownika (czkę) sekretariatu (kancelaria ogólna i sprawy administracyjno-gospodarcze) z maszynopisaniem — poszukuje przedsiębiorstwo państwowe w dzielnicy Grunwald. Wymagane średnie wykształcenie. Ponadto przyjmujemy radcę prawnego na pół etatu. Oferty z życiorysem kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17606g.

Zastępcę głównego księgowego (mężczyznę) zatrudni zaraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Rękawiczników, Rymarzy i Kaletników w Poznaniu — Armii Czerwonej 50. Wymagane jest co najmniej średnie wykształcenie i 4 lata praktyki. Zgłoszenia codziennie w biurze Spółdzielni. K8843

Kawiarnia „W-Z”

ZAPRASZA

w dniu 21 i 22 grudnia br. na

WYSTAWĘ PIECZYWA ŚWIĄTECZNEGO

W SALACH KAWIARNI.

Towar zamówiony dostarczymy
w dniu 24 grudnia do domu.

K8836

Praca

Dobra gospość dochodząca do 2 dzieci w wieku szkolnym za wysoki wynagrodzeniem poszukuje. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17362g.

Była główna księgowa (rencyjka) pierwszorzędna siła poprowadzi księgowość, korespondencję, maszynopisanie, administrację (pół etatu). Telefon 664-04. 17377g

Starsza samotna, uczciwa siła handlowa szuka pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17695g.

Ogrodnik żonaty, 41-letnia praktyka warzywno-kwiatowa poszukuje pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17716g.

Ogrodnik samodzielny z długoletnią praktyką we wszystkich zakładach ogrodniczych — specjalność warzywa i kwiaty pod szkłem, obejmie pracę zaraz. Kazimierz Nowicki, Kędzierzyn, poczta Niechawno, powiat Gniezno. 17733g

Nauka

Tańców towarzyskich uczęszcza, Adela Szczuckówna, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2, parter. 17368g

Kupno

Drzewo — jesiony, wiązy grube kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17109g.

Kupię samochód z paczek PeKaO lub Skodę 1200, furgon nowy lub mało używany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23832p.

Projektor dźwiękowy szerokoślawny, fotokarę kliszową 6x9 kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17700g.

Kupię samochód osobowy „Skoda 1101—1102”, w dobrym stanie. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17709g.

Kupię samochód „Moskiewicz” w bardzo dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17711g.

Kupię silnik do ciągnika Deutz 28 lub częściami z rozbiórki. Adres: Szymański, Duszniki, pow. Szamotyły. 17710g

Maszynę dziewiarską — metalową, nową, dwupłytkową kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17723g.

Najlepszym prezentem gwiazdkowym

— to kupon abonamentowy

TOTO—LOTKA!

Punkty TOTO

w tygodniu przedświątecznym czynne:

w Poznaniu od poniedziałku do piątku
w terenie od poniedziałku do czwartku
w normalnych godzinach handlowych.

K8875

Sprzedaż

Pianina od 5.000 zł sprzedaje Magazyn Fortepianów, Czerwonej Armii 39. 15240g

Wózki dziecięce oraz dla lalek, nowoczesne modele, wielki wybór, materace (wszelkie wymiary) polec. Poznań, Czerwonej Armii 10, Brzozowska. 15909g

Sprzedam pelisę setkę (baran zagraniczny), wiadomość: tel. 541-40. 17587g

Futro brzoowe jagnięce bulgarskie, 6.000 zł, sprzedam. Poznań, Wielka 11 m. 5. 17588g

Sprzedam samochód „Skoda” - furgon, po generalnym remoncie. Tel. 448-69. 17603g

Sprzedam okazjonalnie samochód „Mercedes” bagażnik, Ławica - Wola, Beskidzka 39. 17604g

Sprzedam okazjonalnie samochód „Mercedes” bagażnik, Ławica - Wola, Beskidzka 39. 17603g

Sielowcy, gabinet Chippendale sprzedaje Wytównia - Florian Szumski, Swarzędz, Boczna 9 przy Polnej, tel. 218. 17552g

Spiesznie sprzedasz swój samochód w każdy czwartek „Autoinformator”, Poznań, Obornicka 17. 17637g

Maszynę szerokomłotną i silnik „Jeny” 11 kW natychmiast sprzedam. Antoni Paluszak, Sądzińko, pow. Szamotyły. 25654p

Sprzedam ciągnik „Zetor” K-25 bardzo dobrym stanie oraz przyczepę 4-tonową, Swarzędz, Średzka 18. 17124g

Maszynę do szycia „Singer” okragłe czółenko w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Ul. Polna 7 m. 11. 17702g

Samochód „Mercedes” do remontu sprzedam. Poznań, Robocza 5. 17704g

SPÓŁDZIELNIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO „FORMA”

W POZNANIU, Stary Rynek 52b

POSZUKUJE

uspołecznionego producenta stelaży do parasoli damskich oraz galanterii parasolniczej (kolce, pierścienie i guziczki).

Oferty zaraz kierować pod adresem Spółdzielni „Forma”.

K8804

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECZNIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH” W POZNANIU

ulica Zwierzyniecka nr 9

podaje do wiadomości

nowe nr nr połączeń telefonicznych:

Centrala 444-45, 444-46, 444-47,

połączenia bezpośrednie:

Dyrektor	428-74
Z-ca Dyr. do Spraw Kolportażu	428-15
Z-ca Dyr. do Spraw Handlowych	454-83
Z-ca Dyr. do Spraw Inwest.-Admin.	440-05
Główny Księgowy	443-21

K8878



Przetargi — Komunikaty

Poznańskie Zakłady Silników Elektrycznych, w Poznaniu, ulica Kościelna 37, ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż maszyn:

cena wywoławcza

1. Prasa hydrauliczna do mas plastycznych typ Pg 30 23.000,— zł
2. Frezarka pozioma typ MS 6 4.000,— zł
3. Wiertarka słupowa 900,— zł
4. Wiertarka słupowa 5.000,— zł
5. Tokarka kłowa 7.500,— zł
6. Tokarka kłowa 2.000,— zł
7. Tokarka kłowa 3.000,— zł
8. Szlifierka do otworów 27.000,— zł
9. Szlifierka do wałków 1.500,— zł
10. Tokarka karuzelowa 9.000,— zł
11. Wiertarka promieniowa przyścienna 7.500,— zł
12. Silnik elektryczny 3-fazowy 220/380 V moc 10 kW 1.300,— zł
13. Silnik elektryczny 3-fazowy 220/380 V moc 12,5 kW 1.300,— zł
14. Silnik elektryczny 3-fazowy 220/380 V moc 11 kW 1.300,— zł
15. Silnik elektryczny prądu stałego nap. 440 V moc 6 kW 1.600,— zł
16. Prądnicą prądu zmiennego 3x300 V 182 VA 18 KVA 3.700,— zł
17. Prądnicą z silnikiem (agregat) 56 kW, 460 V 122 A 8.300,— zł
18. Prądnicą prądu zmiennego 220 V 74 A 11 kW 1.300,— zł

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 28 grudnia 1960 r., o godzinie 9,00, w Poznaniu, przy ul. Kościelnej 37. Maszyny można oglądać 22 i 23 grudnia 1960 r., w godz. od 10—12, pod podanym adresem. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, które należy wpłacić do kasy Zakładu PZSE najpóźniej dzień przed przetargiem. Oferty należy składać do dnia 27 grudnia 1960 r. w Dziale Głównego Mechanika w Poznańskich Zakładach Silników Elektrycznych. K8817

Zguby

Zgubiono książeczkę czeladniczą wydaną przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu na nazwisko Stanisław Stasiński, Szamotyły, Ostrołęk, 26. 17690g

Różne

Garbuję, farbuję, uszlachetniam skóry baranie, lisie, nutrie, inne futerka. Adam Czyż, Poznań, Mokra 17a, narożnik Wronieckiej (od Starego Rynku). 15995g

Garbuję, farbuję, uszlachetniam skóry futerka. A. Łukasik, Poznań, Dworowa 14, dojazd tramwajami 9, 11, 15, 16. 16654g

Farbujemy na kolor złoty srebrny buty, torebki odnawiamy płaszcz skórzan. 27 Grudnia 5. 17580g

Matrymonialne

Dla mej kuzynki, sympatycznej, inteligentnej, materialnie niezależnej, właścicielki domu z ogrodem zapraszam kulturalnego starszego pana, dobrego charakteru w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17759g.

Halina Maciejewska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm., o godzinie 14,30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W nieutulonym smutku pogrzebi

RODZICE

Poznań, ulica Małeckiego 31/32. 17768g

Czesław Tomczyk

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim smutku pograżona

ZONA Z DZIEĆMI I RODZINA

Poznań, ulica Przybyszewskiego 46, Warszawa, Lublin, Płock, Myślibórz. 17745g

Jan Magielka

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 20 bm., rano, w Piaskach pod Gostyniem.

W smutku pograżona

SIOSTRY Z RODZINĄ

Poznań, Piaski, Gostyń. 17719g

Agnieszka Konieczna

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm., o godzinie 10,30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pograżona

RODZINA

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 17748g

S. + p. Michał Wlazły

powstaniec wielkopolski

zmarł, opatrzony Sakramentami św., dnia 18 grudnia 1960 r., przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm., o godzinie 10,30, na cmentarzu Bożego Ciała.

W ciężkim smutku pograżona

ZONA Z RODZINĄ

17761g

Roman Silski

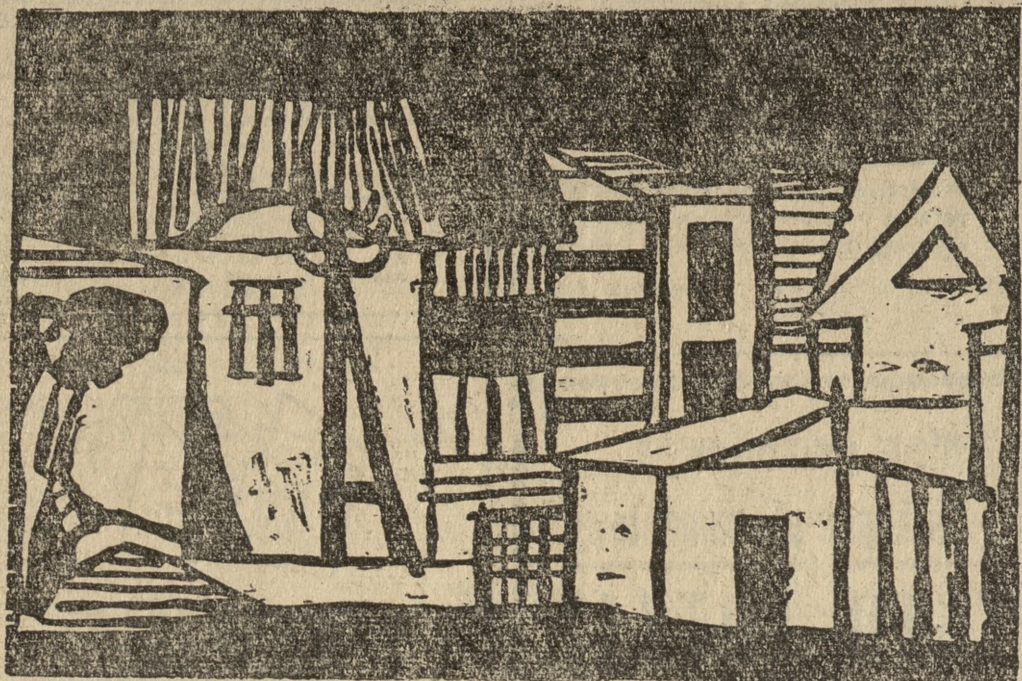
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 16 bm., w Gdańsku. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele parafialnym w Poznaniu, na Jeżykach, w czwartek, dnia 29 bm., o godzinie 6.

O tym zawiadamia strapioną

RODZINA

17715g

Kiermasz plastyki w klubie „Galeria”



„Księga Tysiąclecia”

Wspólnym wysiłkiem uczonych polskich opracowana została „Księga Tysiąclecia” jako synteza najnowszej wiedzy o początkach państwa polskiego. Pieczę nad księgą objęło Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a naczelnym jej redaktorem jest znakomity historyk prof. dr Kazimierz Tymieniecki. Zgromadzone zostały już wszystkie materiały. „Księga” składa się będzie z dwóch tomów. Pierwszy tom obejmie pozycje pod wspólną nazwą: organizacje polityczne, a drugi: społeczeństwo i kultura. W „Księdze Tysiąclecia” zamieszczają prace następujący historycy: A. Gieysztor, Z. Hensel, Z. Kaczmarski, J. Karwasinska, J. Kostrzewski,

B. Kürbisówna, S. M. Kuczyński, G. Labuda, T. Lalik, T. Lehr-Splawinski, H. Łomniński, K. Małeczyński, T. Man-teuffel, A. Nadolski, T. Silnic-ki, Z. Świechowski, K. Tymie-niecki, S. Urbańczyk, A. Ve-tulani, S. Zajączkowski i K. Zurowski.

Druk „Księgi” rozpocznie się w roku przyszłym. (fh)

„Koziołki” w wigilię

„Koziołki” komunikują, że w dniu 24 grudnia (wigilia) przyjmowanie kuponów odbywać się będzie w następujących terminach: w miastach powiatowych do soboty godz. 12-tej w południe, we wszystkich innych wsiach i miasteczkach Wielkopolski tylko do piątku w normalnie ustalonych godzinach.

Na terenie Poznania wszystkie punkty czynne będą do soboty godz. 15-tej, a punkty nocne: nr 65 ul. Grunwaldzka vis a vis kina MO nr 14 nar. Armii Czerwonej i Alei Marcinkowskiej oraz nr 6 Armii Czerwonej 36 do godz. 17-tej.

Punkt nr 348 w Zamku przyjmować będzie kupony do godziny 19-tej. Najlepiej jednak nie zwlekać do ostatniej chwili i już dziś złożyć kupony w najbliższym punkcie odbioru.

Poza wygranymi pieniężnymi — 98 cenne nagrody czekają na uczestników grudniowych gier, a między nimi samochód osobowy „Syrena”, motocykle i 50 dodatkowych premii po 1.000 zł.

„Koziołki” życzą uczestnikom gier szczęśliwych skreśleń!

Dzisiaj w Klubie „Galeria” przy ul. Świerczewskiego 11 (w hali MTP nr 7 I ptr., obok hali kiermaszowej) otwarty zostanie wielki przedświąteczny kiermasz plastyki, którego organizatorami są: Związek Polskich Artystów Plastyków — oddział poznański, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz redakcja „Głosu Wielkopolskiego”. Kiermasz obejmie prace z dziedziny malarstwa (obrazy olejne w cenie od 250 zł) akwarele (od 200 zł), grafiki (od 50 zł) oraz ceramiki (talerze ozdobne od 100 zł). Autorami ich są plastycy środowiska poznańskiego.

Przypominamy, iż Klub „Galeria”, to również miejsce małych spotkań — dyskusji przy kawie, którą wypić można, decydując się na kupno tego lub innego obrazu, codziennie (prócz poniedziałków) w godz. od 14—20. (w)

Na zdjęciu: reprodukcja drzeworytu nr 7 T. Kalinowskiego pt. Domy w Śremie.

Nie ma „praw boskich”

Jak donosi „Frankfurter Allgemeine Zeitung” prezes kościoła ewangelickiego w Nadrenii — Beckmann, wobec częstych powoływań się uchodźców na „prawa boskie” do zwrotu ziem nad Odrą, Nysą i w Sudetach, oświadczył, że jest to nadużywanie pojęć religijnych. „Według pisma świętego — mówi pastor ewangelicki — kościół nie decyduje o prawach do określonej ojczyzny.

(fh)

wyniki
Ligacele

BOKS

I LIGA		
Wybrzeże — Płoczn	14:4	
Legia — Polonia	17:3	
LTS — Stal	8:12	
Gwardia — BBS	11:9	
1. Stal Stalowa Wola	12:2	93:47
2. Wybrzeże Gdańsk	10:6	88:68
3. BBS Bielsko	10:6	81:77
4. Gwardia Łódź	9:7	73:87
5. Legia Warszawa	8:6	89:51
6. LTS Łabędy	6:10	74:86
7. Płoczn Kalisz	6:10	69:89
8. Polonia Gdańsk	1:15	49:111

II LIGA — GRUPA I

Warta — Zawisza	6:14	
Gedania — Burza	12:8	
Pogoń — Stal	9:11	
1. Zawisza Bydgoszcz	9:3	77:43
2. Gedania Gdańsk	8:4	79:58
3. Burza Wrocław	6:6	59:59
4. Stal Kutno	5:7	51:67
5. Pogoń Szczecin	4:8	54:64
6. Warta Poznań	4:8	45:75

GRUPA II

Carbo — Budowlani	16:4	
Błękitni — Hutnik	10:10	
Pafawag — Astoria	6:14	
1. Hutnik N. Ruda	8:4	68:50
2. Astoria Bydgoszcz	8:4	68:52
3. Carbo Gliwice	8:4	65:55
4. Błękitni Kielce	5:7	54:64
5. Budowlani Poznań	5:7	54:66
6. Pafawag Wrocław	2:10	46:72

Ciekawy projekt

Piłkarze — szkołom

Niedawno zamieściliśmy artykuł omawiający projekt powstania młodzieżowej ligi piłkarskiej.

Ponieważ otrzymaliśmy w tej sprawie kilka listów od młodych adeptów piłki nożnej, informujemy o szczegółach tej sprawy.

Projekt utworzenia ligi młodzieżowej przewiduje podział Poznania na cztery okręgi. Do walki o tytuł najlepszej szkoły Poznania stanęłyby reprezentacje szkół podstawowych, składających się z najlepszych piłkarzy — uc-

Dzisiaj AZS — Ostrowia

Dzisiaj o godz. 19.30 w sali AZS-u przy ul. Mińskiej (wejście od ul. Nowowiejskiego 26) odbędzie się zaległe spotkanie koszykarskie mężczyzn o mistrzostwo poznańskiej ligi ośrodkowej pomiędzy AZS-em a Ostrowią. (s)

W Toto-Lotku

wylosowano: 4 (bieg z przeszkodami), 19 (narcizstwo), 24 (pięć ciobów nowoczesny), 42 (szachy), 44 (tenis), 47 (zapasy) oraz dodatkowo 13 (jeździectwo).

W „Koziołkach”

wylosowano: 1, 17, 30, 32 i 33.

PONIEDZIELNE REFLEKSJE

Pod rękę z turystyką

Sport i turystyka, dwie w gruncie rzeczy spokrewnione dziedziny działalności społecznej, były do niedawna sztucznie rozdzielone. Kres tej nienaturalnej sytuacji położono dopiero w tym roku. W ubiegłym tygodniu odbyło się inauguracyjne posiedzenie połączonych komitetów sportu i turystyki. Mamy obecnie Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

WSPÓLNE CELE

Na czym polega więź sportu i turystyki? Można tu powołać się na takie fakty, jak prowadzenie przez związek kolarski i motorowy oprócz szkolenia wyczynowców, także sekcji turystycznych dla wszystkich tych, którzy niekoniecznie uznają sport wyczynowy, lub ze względu na wiek nie mogą wyczynowo uprawiać sportu, a też chcieliby czynnie odpoczywać i poznawać kraj. Częścią turystyki pojętej jak najszerzej jest więc też turystyka sportowa, której uprawianie pozwala ludziom w różnym wieku na zachowanie kondycji fizycznej.

Sportowcy są praktycznie jak najbardziej zainteresowani w rozwoju turystyki. Zeby nie wspominać tu wojaży turystycznych na różne zawody, wskazać tylko na taki fakt, jak do-roczone (jeśli nie częstsze) obozy wypoczynkowe, organizowane w ośrodkach właśnie turystycznych.

Sport i turystyka mają wreszcie i ten wspólny cel, że służą ludziom jako forma odpoczynku i rozrywki kulturalnej po pracy.

DROGA DO SPORTU

Główne zadanie, na jakie zwraca się obecnie szczególnie baczna uwaga, jest rozwój masowego sportu i organizowanie masowych imprez sportowych, co sprzyjać ma umocnieniu i rozszerzeniu wysokiej pozycji naszego sportu wycieczkowego na arenie międzynarodowej.

Turystyka jest u nas najbardziej masową częścią wychowania fizycznego. Pierwsze „kroki” adepty sportu, często prowadzą poprzez uprawianie turystyki, czy to pieszej czy rowerowej, lub wodnej. Dla wielu osób, zwłaszcza młodzieży, droga do sportu prowadzi poprzez turystykę.

Plany GKKFiT idą obecnie w tym kierunku, ażeby w nadchodzących latach pozyskać dla wychowania fizycznego jak najwięcej osób. Organizacyjne powiązanie sportu i turystyki może temu celowi jak najbardziej sprzyjać.

ZALEŻY OD LUDZI

Istnieją często obawy, że połączenie turystyki ze sportem uszczupli żywotne interesy jednej lub drugiej sfery. Pierwsze już doświadczenie wskazuje, że są to obawy nieuzasadnione.

Przy Głównym Komitecie Kultury i Turystyki, w którego skład wchodzi również przedstawiciel sportu i turystyki, działają rady: sportu, wychowania fizycznego i turystyki. To jest organizacyjne zabezpieczenie interesów obu sfer.

Fakty przemawiają na korzyść mariażu sportu i turystyki. Sumy pieniędzy przeznaczane na przyszłoroczne inwestycje nie są mniejsze, ani w sporcie, ani w turystyce.

Nie wszystko jednak zależy od najlepszych nawal założeń. Ostatecznie o dalszym rozwoju sportu i turystyki decydować będą działacze skupieni w komitetach kultury fizycznej i turystyki. Do komitetów powołano oprócz reprezentantów organizacji sportowych i turystycznych także przedstawicieli CRZZ, ministrów oświaty i zdrowia oraz organizacji młodzieżowych. Z pewnością nowe komitety tylko wówczas spełnią dobrze swoje zadania, jeśli wszyscy członkowie będą aktywnie brali udział w ich pracach.

MAREK WIERZCHOWSKI

Pożyteczna akcja

Spotkania z olimpijczykami trwają w Poznaniu nadal i cieszą się nieustannie zainteresowaniem, szczególnie młodzieży szkolnej.

Najaktywniejsi w tej akcji są nadal hokeiści. Ostatnio odbyło się jedno z takich spotkań w Szkole podstawowej nr 1. (ul. Cegielskiego) dla młodzieży klas wyższych.

Spotkania młodzieży szkolnej z olimpijczykami organizowane przy pomocy nauczycieli trwają. Są one bardzo pożyteczną propagandą wychowania fizycznego i sportu. (tp)

Świąteczny konkurs

„Orbisu” i PZU

Ubezpieczenie
młodzieży szkolnej

W ubiegłym roku na terenie całego kraju ubezpieczeniami objętych było 4 miliony uczniów szkół podstawowych, średnich i wyższych, zakładów szkolenia zawodowego, przedszkoli itp. Ubezpieczenie młodzieży szkolnej posiada charakter społeczny, gdyż wypłaty świadczeń znacznie przekraczają zbiór składki. PZU odpowiada za wypadki w szkole podczas zajęć i wypadki w życiu prywatnym dziecka: na wycieczce, w kolonii letniej i obozie oraz przy pracy w gospodarstwie domowym. Przewiduje się wypłatę renty dożywotniej dla uczniów, których inwalidztwo wypadkowe wynosi ponad 40 proc.

Za wypadek, który spowoduje inwalidztwo mniejsze niż 40 proc., PZU wypłaca jednorazowe świadczenie w wysokości 200 zł za każdy 1 proc. ustalonego przez lekarza inwalidztwa. Ponadto uczniowi przysługują prawo do zwrotu kosztów leczenia nie pokrytych kursy lecznictwem bezpłatnym do 3.000 zł.

Uczeń, który na skutek wypadku zmuszony jest zmienić dotychczasowy kierunek nauki, może na koszt PZU przejść kursy szkolenia zawodowego w ośrodkach kształcenia inwalidów. Wydatki z tego tytułu PZU pokrywa do wysokości 5.000 zł. PZU zwraca też koszty nabycia protez lub innych środków ochronnych (o wysokości 5.000 zł). Jeżeli wskutek nieszczęśliwego wypadku nastąpi śmierć ucznia, wypłaca się jednorazowe świadczenie w wysokości 4.000 zł.



„W selwasach Paragwaju” — Mieczysława Lepeckiego, seria Biblioteki Przygód i Podróży, strona 294, cena 16 zł.

„Psychologia pomaga wychowaniu” — Lidia Wołoszynowa (seria Sygnali). Jest to książka przeznaczona dla rodziców i nauczycieli, strona 389, cena 18 zł.

Grudzień

20
wtorek

Imieniny

Dominika,
Teofila

Słońce:
wsch.: 8.00
zach.: 15.49

Teatr

OPERA — g. 19 — „Rigoletto” (kończy się ok. g. 22)
POLSKA — g. 20 — „Sylwia” — (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — „Kozalin-ka” (kończy się ok. g. 12.30), g. 16.30 — „Młyn do kawy” (kończy się ok. g. 18)
SATYRY — nieczynny

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — Opera Warszawska

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Rosemarie wśród milionów” (NRF, 18 l.)
BALTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol., 12 l.)
CZTERNASTKA — g. 10, 12.30 — „Londyńskie zuchy” (ang. 18 l.), g. 15, 17.30, 20 — „Ostatnie akordy” (USA 18 l.)
DOM KULTURY MO — 15, 17.30, 20 — „Szatan z 7-mej klasy” (pol. 10 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13 — „Szukam ojca” (radz. 12 l.), g. 15.30, 18, 20.15 — „Przed potopem” — (franc. 14 l.)
HUTNIK — nieczynny
MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „U progu ciemności” (ang. 18 l.)
MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Spokojny człowiek” USA 16 lat
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Niewinni czarodzieje” (pol. 16 l.)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Cichy Don” seria I (radz. 16 l.)

FANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Aleksander Newski” (radz. 12 l.)
PIAST — nieczynny
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Polowanie na lokomotywę” (USA 14 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Wiosna budaeszteńska” (węgierski 18 l.)
TECZA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Chłopiec z Grenlandii” (duński 14 l.)
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Decyzja” (pol. 18 l.)
WOJSKOWE — g. 17, 19.30 — „Czarne błyskawice” (USA 12 l.)
WCZASOWICZ — nieczynny
ZNICZ (ZABIKOWO) — g. 19 — „Czerwony sygnał” (włoski 14 l.)
FOTOPLASTIKON — „Capri — Neapol”.

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Niezapomniany kamerdyner”, Polonia: „Proces w Norymberdze”, KALISZ — Stylo we: „Czarny Orfeusz”, Wolność: „Słońce świeci dla wszystkich”, LESZNO — Panorama: „Maturzyści”, OSTROW — Roma: „Niewysłany list”, Słońce: „Dziwczyna z prowincji”, PILA — Iskra: „Pulapka”, Lotnik: „Niezwyciężony pogoń”.

Radio

PROGRAM I

14 — „Radiostacja harcerska”, 14.15 — Koncert popularny muzyki pol.; 15.10 — Dla młodzieży szkolnej; 15.30 — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów Łódzkiej Rozgłośni PR; 16.05 — Z cyklu: „Opowieści wędrownicze”; 16.35 — Gra zespołu Fr. Górkiewicz; 17 — „Co się wam najbardziej w tej aud. podoba”; 17.30 — Z życia ZSRR; 18.05 Aud. pt. „Geografia piękna i przyrody”; 18.25 — Kurs nauki jęz. ros.; 18.40 — Skrzynka ubezpieczeń dobrodziejnych; 18.45 — Radio — Reklama; 19 — Dzieło Chopina w świetle wypowiedzi i komentarzy; 19.40 — Jan Maklakiewicz — Suita łowicka; 20.26 — Sport; 20.30 — Teatr Miodego Słuchacza; 22 — Gra Orkiestra Taneczna PR; 22.40 — Wirtuoz w repertuarze rozrywkowym

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

14 — Muzyka dla wszystkich; 14.40 — Fragm. powieści W. Rogowskiego „Noc”; 15.05 — Utwory na altówkę gra W. Tomaszewski; 15.30 — Dla dzieci bań fantastycznych; 16 — Koncert zyczeń; 16.30 — Kronika sportowa; 16.40 — W tańcownym rytmie; 17.20 — Na fali melodii; 17.40 — Pogadanka mgr. B. Bromberka; 17.50 — Koncert Poznańskiej 15-ki Radiowej; 18.10 — Akt. recenzja teatralna E. Elbanowskiej; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.50 — Aud. aktualna; 19.05 — Uniwersytet radiowy; 19.15 — Kalendarz kulturalny; 19.45 — Muzyka taneczna; 20.03 — Gaston Donizetti: „Lucja z Lamermooru” opera w 3-ach aktach; 20.50 — Aud. pt. „Problemy rolnictwa chodźskiego”; 21.40 — c. d. opery; 21 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.20, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 17, 19, 21, 22.50.

Telewizja

nieczynna

Wystawy

CBWA — St. Rynek 3 — Wystawa malarstwa Wacława Taranczewskiego — wystawa czynna w godz. od 10—17, poniedziałek — nieczynna

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH — Al. Marcinkowskiego 29 — Sztuka ludowa Lubelszczyzny — wystawa czynna od g. 10—18.

Dziura pełnia

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurg — intern — ul. Garbary 17, tel. 540-04

APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12, Główna 53.